MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: CIV.

Dnia 30. Grudnia.

Temporibus ſemper cautus ſervire memento.

Phocylides.

Umieć ſtoſować ſię roſtropnie do oſob, do czasu, do mieyſca okoliczności, umieć uczynić odmianę dyſkurſu poważnego w weſoły, weſołego w poważny, lub w inny iaki oboiętny, ile gdy pora po temu, y okoliczności zdaią ſię tego wyciągać; słowem mowiąc, umieć ſtać ſię człowiekiem ſpoſo-

bnym do zgodzenia ſię z czaſem, przypadaiącym do ludzkich rożnych humorow, zgoła potrafiaiącym ſzczęśliwie dogodzić każdemu: ieſt to ſztuka tyle do nabycia trudna, ile w wykonaniu rzadka, à wſzakże przecie, przyznać nam trzeba koniecznie, iż ona ieſt iedną z naypotrzebnieyſzych ſprężyn, ku utrzymaniu przyiemnego obcowania w ludzkim towarzyſtwie.

Do iakiego uprzykrzenia y ckliwości nie zapędzałyby nas wſzyſtkie konwerſacye, gdyby w nich żadney nie było odmiany, ale z iednego zawſze tonu nucono nam piosnkę? Zołnierz *np*. gdyby tylko o ſwoich potyczkach: Kupiec o handlu, o pożytkach. Poborca o cłach, o cenie pieniędzy: Menniczny o ewaluacyi: Sądowy o ſprawach: Dama o ſtroiach: Amant o ſwych miłoſtkach: Malkontent o ſwoich żalach, utrapieniach: gdyby mowię z nich każdy wſzędzie y zawſze iedno mowił, zdaie mi ſię iż te lub tym podobne rozmowy, byłyby nam niezmiernie uprzykrzone, ktorzybyśmy ie ſłuchać koniecznie muſieli. Doświadczenie

czenie albowiem daie to nam poznać, iak się cierpliwości przebiera, słysząc albo iakiego chwalibursę wyliczaiącego długim regestrem swoie czynności; albo niedowarzonego Mędrka wystawuiącego na widok chełpliwy mniemaną swą umieiętność; albo nie dościglego w rozsądek krytyka, chwalącego Autorow iednych, ganiącego drugich, ktorych zaledwie z tytułu księgi poznał; albo płochego żartownisia, powtarzaiącego swoie ucinki, ktore on sobie poczytuie za naywiększy dowcip: tych wszystkich ilekroć w posiedzeniu słuchamy rezonuiących, żołć się nam przewraca, acz się ich przecież rzadko nam słyszeć zdarza, á coż dopiero, gdyby często ci Zyzyfowie, iedno wszystko y iednostaynie iak kamień młyński obracali w konwersacyach, ani żadną miarą do czego innego dali się zkierować; wolałby podobno każdy zanurzyć się wiecznie w odludney osobności, iak słuchać takich dyskursow.

Zycie á zatym y obcowanie ludzkie potrzebuie nie iakieyś odmienności w okolicznościah swoich, tak iak harmo-

815

nia obeyść się nie może bez rożności tonow. Nie należy nam zawsze śmiać się na wzor Demokryta, ani też zawsze płakać kształtem Heraklita; lecz we wszystkim zachowaną bydź powinna iakaś alternata, bądź to w osobności, bądź w konwersacyi z drugiemi, á to ieszcze z tym zawsze wymiarem: ażeby wszystko wedle czasu, à nigdy nic nad to. Nic tedy bardziey nie byłoby uciążliwego dla ludzi, iak zostawać w uprzykrzoney rozmow y zabaw iednostayności; iako też przeciwnie, co nam w trudach życia tego czyni nie małą ulgę, iest to owa odmiana zabawy iedney po drugiey, lub też rozmowy wesołey po smutney, y rozrywaiącey nas po takiey, ktora nam umysł zatrudniała.

O co tedy w konwersacyach starać się potrzeba, iest to, żeby umieć wszystkiemu dogodzić, stosować się do osob y okoliczności. Zgoła każda zabawa y dyskursu materya ma mieć swoy przyzwoity y określony czas, tak iak każdy owoc ma swoią udzielną porę. Mowić zawsze poważnym Katona tonem, iest

to

to uciemiężać słuchaczow: żartować zawsze, iest to ckliwość sprawować w słuchaczu: mowić zawsze o naukach, iest to chcieć uczynić z kompanii szkołę: á z słuchaczow żakow: krytykować zawsze á nie rozsądnie, lub też złośliwie bardziey iak sprawiedliwie, iest to chcieć się uszczypliwym uczynić, á zatym omierzłym Zoilem &c. Trzeba więc mieć zawsze w mowie wzgląd na to, aby co się mowi, było w samą porę, ani tak bydź do mowienia przywiązanym o rzeczy iedney, żeby nie bydź gotow iey odstąpić, á mowę zacząć o drugiey, skoro okoliczność wyciąga. W tym przysposobieniu wchodząc do kompanii, w iedney konwersacyi naszey zawierać się będą wielorakie smaki, iak w owey niegdyś Jzraëlitom z nieba zpuszczoney mannie, ktora mogła y nakarmić każdego, y przypaść do rozmaitych gustow.

Jeden taki człowiek waży za sto owych, ktorzy umieiąc pięknie y długo mowić o tym, co sami lubią, milczą na

tych

tych miaſt iak proſtacy, gdy trzeba z drugiemi zwrocić iuż dyſkurs w inną iaką ſtronę: ci albowiem nie zdaią ſię mieć więcey na nic głowy y ięzyka, tylko na iedno. Ten zaś, ktory ieſt ſpoſobny do wzięcia na ſię nie iako rożney poſtaci, mimo iednak lekkości Proteuſza, potrafi z poważnemi poważnie, z weſołemi weſoło, z ſmutnemi ku politowaniu y pocieſzę, y ſpracowanemi ku rozrywce, á ze wſyſtkiemi ku potrzebie, dyſkurs ſwoy kierować, przez co lubo ieden ieſt, przecież iednak ieſt niby wſzyſtkim wſzyſtko, á zatym dogadzaiąc wſzyſtkim, podoba ſię wſzyſtkim. Taki człowiek, że tak rzekę, ieſt roſkoſzą narodu ludzkiego, ponieważ nie dla ſamego tylko ſiebie y żyie y myśli, ale przez ſwoią grzeczność, ludzkość y powolność udziela ſię y drugim, przybiera ſię w tyle poſtaci, ile ich uczciwość ſpołeczności wyciąga. Y toć to ieſt, co w takim człowieku daie poznać nie poſpolite przymioty z wielkością umyſłu, rożniącą go od owych maluczkich ludeczkow,

kto-

ktorzy w iedney zanurzywszy ſię rzeczy, na nic iuż więcey nie zoſtaie w nich ſiły. Tym iedno ſłowko wymowione od kogo w inſzey materyi zatyka gębę, y z mownych niememi czyni: Tamtemu zaś iedno iakie ſłowo w iakieykolwiek materyi powiedziane od kogo z kompanii, haſtem ieſt, za ktorym przeſtaie łatwo mowy iedney, wſtępuie do drugiey, nie maiąc nic więcey przed oczyma, gdy konwerſuie z drugiemi, tylko aby ſię do każdego woli ſtoſował y wſyſtkim dogodził.

Wiem ia dobrze, że nie zawsze to mowić y czynić mamy, co mowią y czynią drudzy; ale też y to wiem, że w konwerſacyach z ludźmi uczciwemi ſtosować trzeba częſtokroć y mowę y ſprawę do drugich. Tam nie ſtoſować ſię z innemi godzi, ba raczey rożnić ſię ieszcze od nich y wyłączać należy, gdzie bydź towarzyſzem iednomyślnym bez naruſzenia praw Boſkich y ludzkich, bez nadwerężenia zdań prawowierney religii y charakteru poczciwości nie można, lecz we wſzyſtkich

konwer-

konwersacyach y okolicznościach owych, w ktorych y bogoboyność y przystoyność uczciwym przyzwoita, w zupełney swey całości widzieć się daie, nie masz takiey osoby, ktoreyby na ten czas wziąść na się nie przystało, żeby być człowiekiem y do wszystkiego sposobnym, y wszystkiemu dogadzaiącym. Można więc, gdy tego trzeba, bydź częścią smutnym, częścią wesołym, częścią Filozofem, byle nie Deistą, lub Sceptykiem niedowiarkiem, częścią, gdy pora, Jowialistą, byle nie trefnikiem: zgoła tym wszystkim, czym okoliczności uczciwych przyiacioł, z ktoremi konwersuiem, bydź nam każą lub pozwalaią.

Nie samym sobie albowiem żyiem, ale z przyrodzenia naszego, do społeczności, do towarzystwa zrządzeni iesteśmy: życie więc nasze tak dzielić mamy, ażeby pierwszą y naygłownieyszą onego część zostawiwszy dla Boga y siebie, drugą poświęcić ludziom na utrzymanie tey społeczności, ktorą między nami ustanowić podobało się Naywyższego Opatrzności.